

Plon 8 dnia rozprawy był bardzo wątpliwej wartości

Niedomówienia, insynuacje, sprzeczności, nowe zagadki i potworne plotki zamiast decydujących wyjaśnień

Biegli twierdzą, że szafir nie jest dziełem ani Bagińskiego ani Wieczorkiewicza

(Od warszawskiego korespondenta).

Dzień wczorajszymi zamiast decydujących wyjaśnień, przynieśli nowe zagadki i przedmiotowość. O tych samych rzeczach, choć jedną chwilę wolniej, czarno i druzdy, bla- do, opowiadano w śledztwie pod przewodnictwem nowego świadka. Nowy świadek, który nie był w stanie odpowiedzieć na rozprawie sądowej. Z tego powodu musieliśmy się między innymi wstawić i zwrócić do sądu.

Zachwał Bagińskiego do zbieżności nielegalnej.
Por. Głowacki, pozostający w więzieniu pod śledztwem, ze znał w czasie, kiedy wziął dla siebie kilka sztuk do czytania, zauważył w "Twórcy" szafir. Działo się to w obecności por. Jasińskiego i Bułhaka. Wszyscy usiłowali dokonać odszyfrowania, udało im się jednak tylko trzy słowa ustalić:
fotografia, śledztwo, pole-

Wskutek tego po sali sądowej zaczęły znów krawać plotki z palca wysrane i natłuszczone domysłem, na jakie się tylko podniecała fantazja słuchaczy zdobyć mogła.
Z zeznań pierwszego świadka, urzędnika wojskowego, Lamarskiego, który w więzieniu wojskowym prowadził referat oświatowy, można się było łatwo domyśleć, że

rozdawanie książek odbyło się w kancelarii prezydenta 6-go września wydał świadek paczkę książek w rejon oficerski, w paczce tej znajdował się również egzemplarz "Twórcy" w zaniskach bibliotecznym nie notowano. 9-go września "Twórcą" został zwrócony, a dopiero 22-go tegoż miesiąca otrzymał go por. Głowacki znajdujący się w izbie chorych. Tenże porucznik Głowacki zameldował potem, że

Plotk Switek, klucznik z więzienia wojskowego, stwierdza, że "Twórcą" był na rejonie oficerskim. Świadek potwierdza, że w więzieniu podrzucano listy aresztowanym. I tak np. nieładki ordynans Długas przynosił jedzenie por. Bagińskiemu, jednocześnie nolożył na stole "gryps" i przykrył go

Pamiętnik rośliny
Roślina może się poskarżyć i opowiedzieć swe bóle
Uczony angielski Mr. James Thomas wynalazł szczególny aparat przy pomocy którego można oznaczyć najdrobniejsze zmiany zachodzące w ustroju roślin.
Życie roślin przedstawia się bowiem dotąd dla botaników jako ciemna niezbadana zagadka, a funkcje organów roślinnych są niewykryte i niewyśledzone. Aparat dr. Thomasa za pomocą metody fotochemicznej oddaje z precyzją do- wiadłość obraz wzrostu roślin, oddychania, rozmnażania i komórek, zapyłania kwiatów i t. d.
Od korzonka aż po kwiatne kulbiki każda chwila w życiu rośliny jest wysledzona i zanotowana przez czuły aparat.
Przy pomocy swego odkrycia dr. Thomas zdołał ustalić, że rośliny podobnie zresztą jak zwierzęta lub człowiek posiada serce.
Jeśli serce zostanie naruszone w roślinie ginie.
Wielki poeta belgijski Maeterlinck podpatrując świat rośliny twierdził, że inteligencja słowny jest to wiele subtelniejsza i bystrzejsza niż zwierząt lub nawet ludzi. Mr. Thomas na-

na kartce, którą wręczył kap. Jaworskiemu, który Sensacyjnym enigmatem tej zagmatwanej sprawy było odszyfrowanie białych grafologów, które w imieniu kolegów złożył kalligraf Kwieciński. Z całej stanowczością stwierdził biegły, że

Ilterv napisane w "Twórcy" nie pochodzi z ręki Bagińskiego.
Ogdyby nawet Bagiński silił się na to, nie potrafiłby tego tak naniisać. "Przed" można by było przypisać Wieczorkiewiczowi, ale i pod tym względem zachodzi poważna wątpliwość. W książce znajduje się zupełnie dostateczna ilość liter, tak, że na tej podstawie można wydać zupełnie pewny sąd.

Natomiast z całą stanowczością można stwierdzić, że dezesze, podpisane nazwiskiem Witecki, pochodzi z ręki Wieczorkiewicza, jak również i uwagi na manie.
Nawet dla laika będzie to od razu jasne na pierwszy rzut oka, a biegli mieli przecież do rozporządzenia poprostu idealny materiał.

Wspólnie z chemikami usiłowano wydobyc treść zamazanej nisaniny w notesie Bagińskiego, ale usiłowania te nie wydały żadnych konkretnych wyników.
Po orzeczeniu biegłych mecenas Przeworski zwraca się do oskarżonego Wieczorkiewicza i prosi go, aby polecił dział prawdy, pta, czy może nie wysłał owych dezesz z namowy i pod naciskiem Cechnowskiego.

Wieczorkiewicz zrywa się i oświadcza podnieconym głosem:
— Żadnych dezesz nie wysyłałem, a to pismo nie jest moim napisem!
Zgodnie z wnioskiem obrony, przewodniczący zarządza przesłuchanie świadka Kawkowicza, dawnego urzędnika ministerium pracy i opieki społecznej. Świadek przedkłada dowód, który stwierdza, dlaczego w ciągu r. 1920 odwiedzał się wzięciem z Bagińskim. Kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, świadek stał się jako ochotnik, ale nie mógł znaleźć dowodów, stwierdzałych czem był w legionach. Wówczas zwrócił się do Bagińskiego, z którym znalazł się w Warszawie, Świadek stawia się jako ochotnik, ale nie mógł znaleźć dowodów, stwierdzałych czem był w legionach.

Urzednik wojskowy Lamarski stwierdził to własnorecznie

W dniu onegdajszym, podczas seansu sprywatystycznego z medium materializującym n. Januszem Fr., zdaniem się bardzo przykry wydatek z winy młodego lekarza asystenta szpitala Jana Bożego.

Poco do nas przyszedł ten niezwykle psychjatr? Czego oczekiwał? Jeżeli zjawiska mediumistyczne uważa za popis zrenowacji, lub wręcz za zwykłe kufarsztwo, to proste poczucie grzeszności wobec gospodarza i uczestników winno go było powstrzymać od szeregu nietaktów, które doprowadziły ostatecznie do przerwania światnie zapowiadającego się seansu.

Młody asystent zapomniał, że nie znajduje się wśród swoich racjentów, lecz w towarzystwie osób, które obdarzyły go zaufaniem i donuściły, przagnąc zresztą zupełnie komu innemu okazać uprzejmość, do swego góra.

Istnieją trzy rodzaje dowcipów: 1) wszyscy się śmieją, 2) śmieje się tylko autor, 3) autor jest zmuszony do opuszczania towarzystwa. Ow niefortunny lekarz, zaraz na wstępie po zanaleniu czerwonej żarówki, ponelił dowcip nr. 2. Mianowicie zażądał od zapadającego w trans p. Janusza, aby czytał jakiś urzwek ze starożytnego testamentu, po hebrajsku. To był pierwszy nietakt (dowcipowcy zeszła zupełna nie-

Zbrodnia oszałego japońskiego faszysty
Tokio było widownią ohydnej zbrodni, popełnionej przez japońskiego urzędnika policji w imię "obrony ojczyzny" zagrożonej przez radykalizm. Ofiarami zbrodnicy pojowania nacjonalizmu: Osugi Sakae, pisarz i działacz radykalny, jego żona również publicystka i siostrzenica Sojies Taczibana.
Wszystkie te wyżej wymienione osoby własnorecznie zadusił kapitan armii japońskiej, ostatnio przydzielony do żandarmerji Masekiko Amekazu. Jak więc widzimy faszyzm japoński jest nader zaciekły w swym iście wschodnim fanatyzmie.

W państwie ekranu

Mary Pickford skarzy—Nadprodukcja kinowa—Jednemu płacz, a drugiemu śmiech

Mary Pickford, ulubienica bywalców kina i maż jej niemiłej ulubiony Douglas Fairbanks, polecił swemu nowoorskicemu adwokatowi, aby wytoczył proces pewnemu czasopiśmie za umieszczenie wiadomości, jakoby w ostatnich czasach nastąpiło między nimi

ważne nieporozumienie
Czasopismo wspomniane ogłosiło podobno, że Fairbanks chciał grać rolę w pewnej sztuce

z piękna aktorka Fwelling Brent.
na co Mary nie chciała się zgodzić, obawiając się, że piękna aktorka go zżałamucl.

Znana firma kinematograficzna Famous Lasky Players z Hollywood (Kalifornia) zamyla swe t. zw. "studia" z powodu nadprodukcji filmów

olbrzymiego kosztu utrzymania "studios", wobec czego, wiele słynnych "gwiazd" z naszego Pola Nezri na czelo otrzymały dziesięciotygodniowe bezpłatne wakacje.

luna kalifornijska wytwórca zwała "Fox-Company" zamierzając rozszerzyć swe przedsiębiorstwo

na co przeznaczają kapitał 27 milionów dolarów.
Same płace aktorów i personelu technicznego wyniosła w r. 1924 tygodniowo o 200 tysięcy dolarów więcej niż w roku bieżącym 5 milionów dolarów mają kosztować nowe olbrzymie ateliera, które będzie wybudowane w pobliżu Beverly Hills na przedmieściu Los Angeles. 2 miliony dolarów przeznaczono na zakup nowych scenariuszów.

Grofne najsztki atletki przeszkodą w małżeństwie

Katja dźwiga jak piórko pięćdziesięciu ludzi, jest urodziwą, wesołą, mięsożerną, wino popija i żyć nie może bez męczyzn

Wywiad z najświetniejszą siłaczką doby obecnej

Najświetniejsza na świecie kobieta jest w tej chwili Katja Sardwina, Niemka rodem, pochodząca ze znanego rodu atletów osiadłych w Monachjum.
Liczy lat 30, jest w pełni rozkwitu, jak każda kobieta w hal - zykowskim wieku — uśmiecha się głuze i z wdziękiem a bróć tego z przedziwną łatwością skręca w dłońach

sztabe żelazna
grubość dwóch palców i pięćdziesięciu normalnych ludzi notrafi przez pół godziny obnosić na arenie cyrkowej.

Katja jest siłaczką o stawie światowej — znała ją na obu półkulach, podziwiała w Afryce, w Azji i w Australii, szczególnie jednak z głębią otaczała Ameryka.

Niemcy norównują Katję bohaterce do legendarnego Brumhildy lub noszą Germanię pod Monachjum, a bohaterem kształty jej są teile olbrzymie.

Niedawno odwiedził ją niedwien dziennikarz i z zawiścią swemu zawodowi ciekawością pytał się o różne niedyskrecje.
Przedewszystkiem — co ją da i takto ilość jedzenia czyniała syta?
Atletka zadowolona z tych od-

wiedzin (dodać trzeba, że dzień rikaż był młodym i

przewrotnym męczyzną, udzieliła następujących wyjaśnień.
— Jadam nie wiele ależywienie moje składa się wyłącznie z rzeczy pożywnych.

Odżywiam się przedewszystkiem mięsem, łalami i jarzynami wszelkiego rodzaju.

— Alkoholu nigdy nie używa? — Przeciwie, niema nic przyjemniejszego jak szklanka dobrego piwa lub

butelka wina przv obiadzie.
Drugie niedyskretne pytanie dotyczyło męczyzn:
— Czy znosi pani wogóle te istoty?

— Uważam ich za niezbędnych do życia, tak jak powietrze.
— Życ bez męczyzn nie mogę oddycham nimi.
— A przecież nie wyszła pani za mąż.
— To co innego — do małżeństwa ze mną nikt się nie spieszy.

— Męczyżni rozumia dobrane, że w najbardziej nawiątanym małżeństwie przychodzi czasami do sprzeczek, powodowanych

różnicą zdań.
— Oczywiście męczyżni nadają wtedy na moje pięknie i w lot odchodzi im ochota do małżeństwa ze mną.

— Atletce wlec nie tak łatwo dostać męża.
— Jak się pani zanaturle na wychowanie fizyczne kobiet?

— Uważam że za zasadniczo — kobiety zbyt mało uważają potrzebą sportowi.
— Z nostród wielu złych nau czek, którym hobby dzielnikowe używane przez męczyżni uważam, za najbardziej szkodli wie.

— Należy po należytym usiu nąć i zapomniać, że istniał kiedyś tykołdek.
— Męczyżna obejmujący ko bieta chciałby mieć do siebie "fikle, żywe ciało, a tymczasem natrafia

na kobiety zdolne do wylę, — Męczyżnom należy żyć używając, przyciagnąć ich do siebie, a nie odychać i zrozumiennie wartości płeszczyć u trudniać.

Niefortunny występ psychjatra

(Od warszawskiego korespondenta).

W dniu onegdajszym, podczas seansu sprywatystycznego z medium materializującym n. Januszem Fr., zdaniem się bardzo przykry wydatek z winy młodego lekarza asystenta szpitala Jana Bożego.

Poco do nas przyszedł ten niezwykle psychjatr? Czego oczekiwał? Jeżeli zjawiska mediumistyczne uważa za popis zrenowacji, lub wręcz za zwykłe kufarsztwo, to proste poczucie grzeszności wobec gospodarza i uczestników winno go było powstrzymać od szeregu nietaktów, które doprowadziły ostatecznie do przerwania światnie zapowiadającego się seansu.

Młody asystent zapomniał, że nie znajduje się wśród swoich racjentów, lecz w towarzystwie osób, które obdarzyły go zaufaniem i donuściły, przagnąc zresztą zupełnie komu innemu okazać uprzejmość, do swego góra.

Istnieją trzy rodzaje dowcipów: 1) wszyscy się śmieją, 2) śmieje się tylko autor, 3) autor jest zmuszony do opuszczania towarzystwa. Ow niefortunny lekarz, zaraz na wstępie po zanaleniu czerwonej żarówki, ponelił dowcip nr. 2. Mianowicie zażądał od zapadającego w trans p. Janusza, aby czytał jakiś urzwek ze starożytnego testamentu, po hebrajsku. To był pierwszy nietakt (dowcipowcy zeszła zupełna nie-

uctwa owego "psychjatr"), drugi był gorzszy.

Ogdy z pierś śpiącego zaczęła wydzielać się teleplazyna i wszyscy utkwiliwny wzrok w niezwykle zjawisku, młody lekarz, chociaż go uprzedzono o niebezpieczeństwie, grożącym medium, wyciągnął niespoziła nie rękę i chwycił drgająca nase.

Usłyszeliśmy głuchy jęk, lek, w którym można było wyczuć ból rozpac i skargę żalosa n. P. Janusz Fr., pochylł się na poręcz kanapy, kierownik seansu p. Karol B. zerwał się z krzesła. Dużo go trudu kosztowało, nim zdołał przyprowadzić medium do przytomności. Zapaliliśmy światło.

Młody asyantent był uśmiechnięty i zadowolony z siebie. Tymczasem nam żywo włana teorie o jakiejś "nietecze", która jego zdaniem, mogła się gdzieś znajdować. O krzywdzie wyrządzonej p. Januszowi nie wspominał ani słowem. Być może, w swej prostocie ducha, nie zdawał sobie sprawy z tego, że raz na zawsze dyskwalifikował się już nie tylko jako psychjatr, ale wogóle jako lekarz.
Po ponownem utworzeniu lańcucha, p. Janusz, rozmawiający zwykle podczas transu, tym razem leżał w odretwieciu, jęcząc z cicha. Objawy były bardzo słabe; kilka dotychczasowych zeszła zupełna nie-

czekaliśmy ciemności.
Rozumie się, że w takich warunkach nie mogło być mowy o kontynuowaniu seansu, choć młody asystent urozmaicał nam czas dowcipami nr. 2 i 3. Przewrwał się lańcuch i wyszli na napierosa, z czego skorzystał nasz gość od św. Jana Bożego (podobno lekarz — nie zaś na cident) i zajął pod krzesła. Zajął też za kanapę, prawdopodobnie w nadziei znalezienia jakichkolwiek duchów.
To był jego ostatni nietakt tego wieczoru, przynajmniej w naszym towarzystwie.

Dodać musimy, że p. Karol B. uprzedzał młodego psychjatra, że dotykaniem teleplazmy jest dla medium niesłychanie bolesne i niebezpieczne. Mimo to, nasz gość zapomniał o obowiązkach lekarza i... człowieka.

Wielki Mollere, czemu nie było Cię między nami? Ty, który w "Chorym z urodzenia" przedstawiał typ przedwczesnie uwłasnowolnionego młodzińca-lekarsza, o jakież wzbogaciłbyś swój repertuar na wczorajszym seansie. Twój doktor medycyny skonstatował z pulsu "dym w watrobie" i "blo-two w trusce" a nasz asystent, dla wytlomaczenia tajemników przyrody, stworzył w swej wyobraźni ukrytą "gdzieś" nitkę i po nitce tej, miast dojść do kłębka, dostał się na lamy dzienników.

Śladami Robinzona Kruzo

Idzie wielka armja przyszłości, nowe pokolenie ludzi mocnych i zdrowych.

Po przytoczonych wczoraj wywiadach z p.p. generalnymi Sekretarzami Young Men's Christian Association, Davis'em i Super'em, których cenne uwagi obejmują w ogólnych zarysach całokształt akcji i rozwoju w Polsce (zaszczepione przez amerykańców) Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, wdał się w rozmowę z p. Zielińskim, współpracownikiem p. Supera, towarzyszącym mu w obiedzie inspekcyjnym wszystkich gniazd i ognisk naszej Ymci.

P. Zieliński (jak samo nazwisko wskazuje) pojak z krwi i kości, jednocy w sobie alewną aklonność do romantyzmu z nabytą przez długie obcowanie z amerykańskimi trzeźwością sądu i władczyim im realizmem w omawianiu spraw i rzeczy.

Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — mówi z widocznym przejęciem p. Zieliński — to wielka armja przyszłości. Zawojuje ona świat cały bez jejnego wystrzału, bo mieczem jej — prawda i prawość, a ogniem — umiłowanie wszechludzkiej idealności. Wychowujemy nowe pokolenie ludzi mocnych i zdrowych, zarówno ciałem jak i duchem. Wykuwamy w nich męski hart woli, zaprawiamy do walki z przeciwnościami losu, do pokonywania przeszkód, zaczynając od zwalczania własnych wad i ułomności. Hasłem naszym począłm: Bóg i Ojczyzna, a w każdym człowieku — bliźni!

Nasze obozy letnie dla młodzieży wzorowane są na koczowiskach Indian. Robimy je w czasie letnich ferii (czerwiec, lipiec, sierpień), nad rzeką, w okolicy lasistej, jak najdalej od osiedli ludzkich. (W roku bie-

żącym np. mieliśmy obóz w Puszczy Białowieskiej i pod Włodawą).
W ciągu trzech miesięcy „obozowicze” skazani są na własny swój trud w mozolnym zdobywaniu i zabezpieczaniu swej egzystencji. Sami więc kłecą schroniska i zaopatrują je w potrzebne sprzęty własnego wyrobu, sami wypalają cegły, budują łodzie i kajaki, podtrzymują ogień w obozowym palenisku, dyszurują przy przyrządzaniu jedla i spełniają kolejno wszystkie posługi, związane z utrzymaniem porządku w tej małej Rzeczypospolitej. Droga doświadczeń uczy się poprzestawać na małym, ograniczać swe potrzeby do najkonieczniejszych, znosić wszelkie braki, trudy, niewygody i uciążliwości ze stoickim spokojem i niezręczną pogodą ducha.

Kąpiele wodne i słoneczne, praca i gry ruchowe wypełniają wrzaskiem czynu cały znojni dzień, od różowego świtu do niebieskiego zmierzchu. Wieczory zaś poświęcone są swobodnym, lecz nie bezplanowym, pogadankom. Dookoła wesoło buszującego ognia młodzi ludzie pod przewodem instruktora rozmawiają zazwyczaj jakąś cnotę, której następnie poświęcają ozdobną cegielkę z napisem (np. „Męstwo”) i wmurowują ją w obelisk, wznoszony w każdym obozie dla utrwalenia jego pamięci.

SPRÓBUJ CIE
swojej, wymiennie herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co.
Warszawa.

Drugie posiedzenie Zjazdu Kupców Żydowskich

Województwa Białostockiego

miało charakter dyskusyjny i możnaby je nazwać zbiorowym aktem oskarżenia przeciwko władzom fiskalnym, których przedstawiciele, obecni na sali obrad, odparali z kolei podniesione zarzuty.

Posiedzenie o godz. 5 po poł. zagał przewodniczący z wyboru, p. Senator Truskier, wzywając uczestników Zjazdu do szczerzego wypowiedzenia się w sprawach objętych porządkiem dnia.

Pierwszy zabiera głos delegat m. Stawisk, p. Szefran, uskarżając się na niewłaściwe stosowanie ustawy o podatku majątkowym. Płacić go powinni ci, którzy posiadają mienie wartości — co najmniej — 3000 franków szwajcarskich, w praktyce jednak obciąża się nim nawet drobnych sklepikarzy, przynagając ich do wniesienia zażaliski.

P. Kółko (z Grajewa) zwraca się, że w skład tamt. Komisji Szacunkowej weszły osoby, nie mające przybliżonego wyobrażenia o istotnej zdolności płatniczej podatników.

Przedstawiciel Sokółki, p. Kacnelson opowiada wesołe anegdoty z dziedziny walki z lichwą. Dowcip mówcy pobudza słuchaczy do homerycznego śmiechu.

P. Litmanowicz (Przes Rady Kupców) porusza bolączki podatkowe drobnych przemys-

słowców, właścicieli waresztatów poszczególnych działów produkcji; muszą oni opłacać podatki obrotowy od pełnej wartości gotowego towaru na równi z fabrykantami wielkiego przemysłu, posiadającymi kompletny aparat danej wytwórczości.

Po nazwanych mówcach wypowiada się jeszcze cały szereg interpolantów i wnioskodawców, poczem udziela wy-czerpujących wyjaśnień Rada prawny Centrali Związku Kupców Żydowskich w Warszawie, Adw. p. Natansen. Hasłem: Kupcy, organizujcie się! — kończy swój pouczający wywód.

Do głosu przychodzi przedstawiciel Władz Administracyjnych, Dyrektor Izby Skarbowej p. Rafałowski i Naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego, p. Napoleon Cydzik, akcentując dobre chęci reprezentowanych przez siebie czynników w kierunku przyjęcia z pomocą kupcom w ich służnych żądaniach.

Huragan oklasków jest wyrazicielem nastroju zebianych dla głosicieli dobrej nowiny...

Pod koniec przewodniczący dziękuje uczestnikom Zjazdu za liczne przybycie i współudział w debatach, poczem ogłasza zamknięcie obrad Zjazdu, i wzywa obecnych, by udali się na wiec publiczny w sali teatru „Palace”.

Obfity połów Policji w Puszczy Białowieskiej.

Ciążąca nad ostępami białowieskimi zła reputacja nie daje się spłoszyć. Ledwie bowiem przygaśnie rozgłos jednej bandy złodziejskiej pod słupkami więzień krzesowych, a już echa nowych rozbojów przyciemniają legendę siły życiowej aktualności. Zresztą zmieniają się tylko imiona watazków („atamana Czarta” zastępuje np. heros Kieckajło), a pozatem ograbinia się i morduje ludzi wedle starej recepty. O takich to napaściach bandyckich w Białowiesi znowa w ostatnich czasach wieść natrętna głośnia bezustannie.

Zbyteczne dodawać, że Policja nie przysłuchiwała się jej z zależnemi rękami, ale wszel-

kie zabiegi trafiały w próżnię, nie osiągały zamierzonego skutku. Wreszcie wyczerpała się cierpliwość władz bezpieczeństwa. Komenda Okręgowa zdecydowała się na krok zakrojony nieco szerzej. Oto wysztytowała mocny oddział ekspedycyjny, który przedsięwziął akropulatne przetrzepanie białowieskich matczanków. Już pierwsze obławy przyniosły plon bogaty. Wyłowiono tuzin opryszków, a wśród nich parę młodziejców i wieśniaków „atamana” Kieckajło. Jego „adjułanta”, popularny w kalach kryminalnych łmć pan Szymon Dulko, zdołał jednak wymknąć się z obławy i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sibię do Bolezewji.

Zawiadomienie.

Zarząd Wodociągu Białostockiego zawiadamia niniejszem odbiorców swoich, że na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 28-go listopada r. b. opłata za wodę ustaloną została w wysokości groszy polsk. — 60 za metr sześci., obliczonych według kursu przeciętnego franka szw. za miesiąc bieżący.

Zarząd Wodociągu Białostockiego.
1663

MŁYN ANGLO-CANADIAN INDUSTRIAL LIMITED

WILNO, ul. W. Stefńska 29.

Spróbujcie naszą „Pięc złotych medali” PSZENNA MAKE

niczem nie ustępującej Kanadyjskiej, sporządzonej na udoskonalonych maszynach najnowszej systemu, tylko ce ustawionych. Za produkcję ręcznymi. MAKĘ SPRZEDAJEMY w 1, 3 i 4 pudowych workach, jak również sprzedajemy OTRĘBY PSZENNE. Posiadamy także do nabycia HERBATY różnych gatunków, którą sprzedajemy wyrost z Londynu. CHĘTNYCH ODBIORCÓW ZAPRASZAMY.

Przedstawiciel A. G. de Sborstina.
1637

Dr. Med. GRYNBRAUT

b. asystent Kliniki Urologicznej w Guryu, **RADIOSKOPIST**
WARSZAWA, ul. Królewska Nr. 23, m. 23.
Tel. 28-3.

Leczenie promieniami Roentgena (rak, gruźlica, łuska parca, choroby skórne) i promieniami ultrafioletowymi (słońce górskie). Leczenie: gruźlicy, Kości stawów, gruźlicy i płuc. Przemiana materji. Złajcia i prześwietlenia w celach rozpoznawczych. Codziennie od 5-7. 1569

Opiszenia drobne.

Sprzedaję się futro pe-piolec biały lla we woi Ogrodniczki Wysoko-Stacki up. Cudowskiej. 654

Zubiono kartę zwolnienia wyd. w m. Grajewie przez Oficera Ewidencyjnego, na imię Jakóba Dobrzemiewskiego (rozcz. 1893); zam. w woi Piętykowie pow. Sturzyńskiego, gm. Bądy. 1648

Zubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. w m. Gródnie przez P.K.U. na imię Franciszka Talackiego (rozcz. 1902), prztem zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Wolkowskie, zam. w majątku Madziejkach, powiatu Wolkowskiego, gm. Krzemienickiej. 1657

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne - skórne.
Białystok, ul. Kilińska Nr. 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7. 1432

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 44 m. 8.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od 8-9 rano i od 4-7 po-łudniu w niedziele i święta od 11 do 12. 1638

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alex-Andrzejewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (004-914) od 10-12 i od 5-8 po-łudn. ul. Kilińska 11 (ul. Niemcewiczki) w Białymstoku.

DOKTOR Józef Mazo

CHOROBY WENERYCZNE I DZIŚCIĘCE.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 18 (w podwórku).
Przyjmuje od 9-11 r. i 4-6 w.

Leokadia P.P. Cieboński

Palacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1449

Dr. S. Kracowski

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

DOKTOR 1436 Leon Kryński

Spec. choroby skórne, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9-1 i 4-7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (niemiec pociowa).
Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 8-10 r. i 5-7 wiecz. Soboty i dni od 4-5 po-łudn. Sienkiewicza 37, obojne wejście.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby weneryczne, moczopłciowe. Leczenie promieniami Roentgena.
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-6.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Uroczysty obchód Listopadowy.

Komitet Budowy Domu Ludowego organizuje na 2 grudnia w Teatrze „Palace” obchód 93-iej rocznicy Powstania Listopadowego.

W części koncertowej udział wezmą: p. Marja Mokrzycka, primadonna Opery Warszawskiej T.M. p. Janina Orłowska, artystka Opery Wars. T. M., p. Eugeniusz Mossakowski, artysta ope-

ry Warsz. T. M., Chór Semin. Naucz. pod dyrekcją p. Chmielewskiego, Orkiestra Policji Państwowej i inne.
Bilety wcześniej do nabycia w Hartowni Gazet u p. Brzostowskiej i w dzień obchodu w kasie Teatru.
Ze względu na obszerny program obchód rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej.



Chroni wzrok, oszczędza prąd

PHILIPS ARGENTA

MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER. — MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER — MIA MAY

DZIŚ! WZNOWIENIE ARCYGŁOŚNEGO SENSACYJNEGO DRAMATU W ROLACH GŁÓWNYCH:

MIA MAY (hrabina Moreau)
GAJDAROW (Andre Rabatin)
JANNINGS (apasz Ombrade)
GLESNER (kokotka Lucie)

Uwaga: Każdy 5 widz, t. j. każdy numer, którego dziesiątą część na pięć, dostaje zupełnie bezpłatnie fotografię artystów 1) MIA MAY 2) GAJDAROWA, 3) JANNINGA 4) GLESNERA.

w 12 aktach — 2 serjach

HRABINA PARYŻA

Konflikt miłosny Hrabiny, Apasza, Kokoty i Zbrodniarza.

MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER. — MIA MAY, GAJDAROW, JANNINGS, GLESNER — MIA MAY

„MODERN” DZIŚ! Najwybitniejszy film polskiej produkcji. DZIŚ!

Triumf odrodzonej Polski. — Genjalna wizja Wieszczka. — Arcymistrzowska realizacja arcydzieła Henryka Sienkiewicza

BARTEK ZWYCIĘZCA

Dzieje męczeństwa polaków pod knutem pruskim. Zwycięstwo Młodzieli Focha, Piłsudskiego, Hallera, Korfańskiego nad Wilhelmami i Bismarkami.

Jestto film, jakiego Polska dotąd nie widziała, który stanowi przełomową chwilę w dziejach kinematografji Polskiej.

Wielomiljardowa wystawa. — Tysięczne tłumy. — Do głębi poruszająca treść.
Kasa: 5 pop. — Początek o godz. 6-ej wiecz.

W rolach głównych: **PYTLASIŃSKI ZASEMPIANKA ŻELAZOWSKI**

KINO RUSAŁKA DZIŚ I DNIA NASTĘPNYCH

W POSZUKIWANIU WRAŻEŃ

Atrakcyjny film amerykański w 5 częściach.

W rolach głównych: **Wallace Reid** najpiękna, z męczyzną Ameryki Północnej **Anna Nilson** premjowa piękność New-Yorku.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83

PRENUMERATA:—900.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 20.000 mk. W tekście 40.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 200.00 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych kronice podlegają opłacie.